



Wszystkim Hutnikom i ich rodzinom z okazji Dnia Hutnika życzymy wszystkiego najlepszego, zadowolenia z pracy i samych sukcesów. Niech św. Florian czuwa nad wami!

Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”

Pracownicy odwołali reprezentantów zarządu w Radzie Nadzorczej KGHM

Czerwona kartka dla „przedstawicieli”

Pracownicy oddali swój głos w referendum odwoławczym, które odbyło się w dniach 25 i 26.04.2012r. Z nieoficjalnych wyników – zgodnie z oczekiwaniami – załoga opowiedziała się za odwołaniem „przedstawicieli”, którzy to reprezentowali interesy zarządu w Radzie Nadzorczej. Po złożeniu wymaganej ilości podpisów celowo zwlekano prawie pół roku i dopiero gdy rozpoczęły się ministerialne roszady w radzie nadzorczej zarząd spółki zdecydował się na uruchomienie procedury. Pokrętnie tłumaczenia o rzekomym sprawdzaniu podpisów można włożyć między bajki, a jawne próby wciskania kitu pracownikom przez służby prasowe spółki to już bezczelność.

Tzw. „wyboru” przedstawicieli zarządu w nieprawnie zarządzonym głosowaniu dokonało 3%-owa reprezentacja pracowników – zastraszana i zmuszana nakazami przy wykorzystaniu podległości służbowych najpierw do popierania kandydatów na listach zgłoszeniowych a następnie naganiana do udziału w tych pseudo wyborach.

Frekwencja w referendum odwoławczym wyniosła około 41%, z czego 92% głosujących opowiedziało za odwołaniem tych pseudo przedstawicieli załogi z rady nadzorczej Spółki. Odwołanie tych osób ze składu rady nadzorczej jest wiążące dla walnego zgromadzenia akcjonariuszy, jednak Polska jest teraz krajem cudów!

W 2011 r. majowe wybory do rady nadzorczej odbyły się zgodnie z prawem. Mimo to Minister Skarbu Państwa złamał prawo i zakazał powołania na Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy przedstawicieli pracowników z wyboru załogi w skład rady nadzorczej. Konstytucyjny minister rządu złamał „Ustawę o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych”, złamano „Statut KGHM Polska Miedź” i „Regulamin wyboru i odwołania członków Rady Nadzorczej KGHM Polska Miedź S.A. wybieranych przez pracowników Spółki”. Jak się przekonaliśmy ministrowie rządu Platformy Obywatelskiej stoją ponad prawem. Niezależna prokuratura prawie już rok zajmuje się tą sprawą.

A tu znowu cud: ... we wrześniu, kolejnym naruszeniem prawa, zarząd

spółki zarządza tzw. „wybory uzupełniające”. Nie wiadomo co trzeba było uzupełniać, jednak „wpycha kolanem” trzech kandydatów na trzy miejsca. Mimo, że pracownicy zbojkotowali tę farsę, to jednak brak progów frekwencyjnych pozwolił zarządowi ogłaszać, że „załoga wybrała swoich przedstawicieli” – kpina z prawa po raz kolejny. I to mimo, że pracownicy dali jasny sygnał, co myślą o starcie w wyborach do RN byłych dyrektorów – dla porównania w majowych wyborach frekwencja wyniosła 53%. Najwięcej, bo 5895 głosów zdobył przewodniczący Józef Czyczerski z „Solidarności”, co odpowiada 31,86% wszystkich pracowników.

A co zawdzięczamy pseudo przedstawicielom, których „wepchano” do Rady? Z pewnością przyzwolenie na sprzedaż aktywów telekomunikacyjnych, a więc Polkomtelu (właściciel Plusa) i Dialogu, w którym obecnie trwają masowe zwolnienia pracowników.

W głębokiej trosce o reprezentowanych pracowników wyprowadzono prawie 10 mld zł z Polski i kupiono kanadyjską spółkę wydobywczą. Tworzy się miejsca pracy po drugiej stronie Atlantyku, podczas gdy złoża miedzi na terenie tzw. „Starego Zagłębia” jest na wyciągnięcie ręki. Do „zasług” jednego z tych trzech panów z pewnością można zaliczyć złożone w sądzie zeznania o nielegalności dwugodzinnego strajku z sierpnia 2009 r. Załoga sprzeciwiała się prywatyzacji KGHM, ale najwyraźniej ten pan ma w głębokim poważaniu los pracowników Polskiej Miedzi.

Za krótkiej i bogatej kadencji trzech panów rekomendowanych przez Zarząd przygotowywano nowy antypracowniczy Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy. Zamiast podwyżek dla pracowników, podwyższono wynagrodzenie Prezesowi prawie o 100%. Jak się później okazało pracownikom musi wystarczyć tzw. system „motywacyjny”. I jak tu nie wierzyć w cuda!

Polityczne porządki w Radzie Nadzorczej

Ministerstwo czyści Radę Nadzorczą

Podczas Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy 25 kwietnia br. Ministerstwo Skarbu Państwa odwołało z Rady Nadzorczej KGHM Jacka Kucińskiego i Marka Panfila. Mariusz

Kolwas dzień wcześniej sam zrezygnował z zasiadania w Radzie. Roszady są kontynuacją czystek i obecnie nie ma już w Radzie ludzi z tzw. spółdzielni Schetyny. Ma to związek z kończącą się kadencją obecnego zarządu. Przedstawiciele MSP w radzie rozpisują „niezależny” konkurs i najprawdopodobniej dojdzie do zmiany na stanowisku prezesa i wiceprezesów w KGHM.

Nie ulega wątpliwości, że nagłe zmiany i opanowanie Rady Nadzorczej przez ludzi z Warszawy nie jest przypadkiem. Jednym z nowo wybranych członków Rady jest Paweł Białek, radca ministra skarbu a jak podaje „Rzeczpospolita” - ostatnio wiceszef ABW (Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego). Pozostali powołani na tym posiedzeniu NWZA to Dariusz Krawczyk i Ireneusz Piecuch. Zmiany mają zagwarantować ministrowi wpływ na wybór nowego prezesa zarządu.

Walne Zebranie Delegatów przeciw polityce rządu i zmianom w emeryturach

Delegaci zebrali się w Lubinie

W Lubinie w dniu 31 marca 2012r. miała miejsce Zwyczajna Sesja XV-tego Walnego Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność” w O/ZG „Lubin”. Na spotkaniu pojawili się: przewodniczący Sekretariatu Górniczego i Energetyki „S” Kazimierz Grajcarek oraz przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi „S” Józef Czyczerski. Zaproszeni goście przemawiali przede wszystkim nt. polityki rządu, emerytur, sytuacji w górnictwie i KGHM-ie. Delegaci podjęli kilka uchwał, stanowisk i apelów.

Kazimierz Grajcarek w bardzo ciekawym wystąpieniu poruszył wiele kwestii, o czym będziemy pisać w kolejnych numerach „Pryzmatu”. Przedstawiamy zaledwie fragment jego wypowiedzi skierowany do każdego z nas: „Moi koledzy, koleżanki, młodzi ludzie. Zobaczcie jak młodzież pięknie się zbierała, jeśli chodzi o sprawę łamania prawa i możliwości przepływu informacji w kwestii ACTA. W sprawie emerytur na manifestacjach młodzieży było nie za wiele, a tak naprawdę, to przede wszystkim was dotyczy, bo nikt nie da gwarancji, że jeśli będziecie 67 lat wieku emerytalnego, to nie będziecie w przyszłości 70 lat. Nikt nie da gwarancji, bo gdyby oni dzisiaj powiedzieli, że 70 lat, to też by przeszło! Jaki jest opór społeczny? Taki sobie... Podobna sytuacja była przy emeryturach dla pracowników pracujących w warunkach szczególnych i o szczególnym charakterze. Zobaczcie, ile wtedy zatrudnionych było w tym systemie – 1 milion 800 tysięcy. Na manifestację przyjechało 50 tys. Przecież wtedy Warszawa powinna być zatłoczona przez te prawie dwa miliony ludzi i ich rodziny. I stracili na tym ludzie. **Zobaczcie, jak można łatwo dać się ogłupić. Łupią Cię na żywcą w biały dzień, a Ty mówisz „no trudno, no powiedzieli, że tak będzie no to jest...”**. Żeby nam się chciało chcieć. Nam się nie chce chcieć. To jest problem.

Mówicie o tym, że „Solidarność” coraz mniej ma do powiedzenia, bo ma małe zaufanie. Ludzie nie wierzą „Solidarności”. Pytanie: dlaczego tak jest, że tylu ludzi jest w innych związkach zawodowych? Odpowiedź jest bardzo prosta. Bo my zbieramy składki 1%, a tamci po 50 gr, ale jak na manifestację jechać to jadą naszymi autobusami. Nie mają szkoleń, nie mają porad prawnych itd. I chodzi człowiekowi nie o bezpieczeństwo, tylko żeby zaoszczędzić te 20-30 zł miesięcznie. „Solidarność” jest najlepszym związkiem zawodowym w Europie. Związki na Zachodzie już dawno zostały wykopane z zakładów pracy i nic nie mają do gadania, nie obowiązują ich Zakładowe Układy Zbiorowe Pracy. W Polsce chce się doprowadzić do tego samego, robią to ludzie, którzy bezprawnie powołują się na korzenie „Solidarności”. Boją się związków zawodowych, nie tylko „Solidarności”, bo są autentyczną polityczną siłą, która może takich niedorajdów jak obecnie rządzący wywalić. Jak będziecie nam się chciało. Ale jeśli siedzimy w domach i nie chcecie nam się głosiwać, inna sprawa, że nie ma za bardzo na kogo. To jest kolejny problem. Tu zwracam się do koleżanek i kolegów, szczególnie tych młodszych, bo wam moglibyśmy zaufać. Może rzeczywiście trzeba otwarcie powiedzieć, że mam to wszystko w głębokim poważaniu, a polityka jest taka i taka. O polityce słyszy się bardzo dużo i bardzo źle, a polityka jest taka jacy są ludzie, którzy tą politykę uprawiają. Polityka jest beznadziejna, złodziejska, ale nie dajcie

sobie wmówić, że nic się nie da zrobić. Trzeba tylko chcieć.”

Józef Czyczerski przypomniał o szkodliwych działaniach rządu Donalda Tuska w ostatnich latach w Zagłębiu Miedziowym, w tym wyprowadzenie prawie 10 mld zł do Kanady, sprzedaż akcji KGHM pod kłamliwym pretekstem podwyższenia podatków czy ciągnięcie po sądach za strajk w obronie Polskiej Miedzi. Przewodniczący poruszył przede wszystkim kwestię emerytur. „Zarówno ja, jak i Kazimierz doskonale wiemy, że większość z was zjeżdża pracować pod ziemią, ale to nie jest tak, że sprawa podwyższenia wieku emerytalnego was nie dotyczy. Najpierw zabierze się Paniom i naszym kolegom, którzy pracują na powierzchni, a później wezmą się za górników, wtedy zabiorą i wam.

Chciałbym obalić też parę mitów, które krążą wśród ludzi. W Europie nikt nie pracuje do 67 roku życia. **Ostatnio kolega pyta się mnie, „dlaczego wy jako Solidarność szumiecie o emeryturach, skoro w Europie już dawno wydłużali wiek emerytalny”, na co ja odpowiedziałem: „to pokaż mi taki kraj, w którym pracuje się do 67 roku życia”. Bo nie ma takiego kraju w Europie...** My, Polacy, będziemy pierwsi w Europie. Po co Donald pcha się z tymi emeryturami, żeby być na czele Unii Europejskiej? Bo on zostanie jakimś komisarzem Unii Europejskiej, on sobie załatwił tam miejsce! Niedawno w telewizji Polkowskiej pani dziennikarka nie mogła pogodzić się z tym, że „Solidarność” nie zgadza się na późniejsze emerytury. A jaki leci komunikat w telewizji? Protestują działacze związkowi, bo nie chcą pracować do 67 lat. Działacze związkowi nie chcą, co oznacza, że reszta społeczeństwa chce pracować do śmierci? Krążą też plotki, że działacze związkowi to mają fajnie, bo siedzą w biurze, a lata pracy do emerytury górniczej im rosną. Jest to nieprawda. Przpracowałem na dole 17 lat, decydując się na przejście do pracy związkowej, lata pracy przestały mi się wliczać do emerytury górniczej.

Inny mit, który ciągle jest powtarzany to informacja, że dłużej żyjemy i trzeba wydłużyć wiek emerytalny. Ludzie nie myślą o tym co będzie za kilkanaście czy kilkadziesiąt lat. Wydaje im się, że zawsze będą młodzi i będą wykonywać swój zawód niezależnie od wieku. Nawet młoda wypudrowana pani, która mówi to z ekranu telewizora nie zdaje sobie sprawy, że w wieku 60 czy 67 lat nikt jej nie wpuści przed kamerę. Podobnie jest w przypadku innych zawodów. Tylko o tym się nie mówi. (...) Nie oglądam dużo telewizji, szkoda mi płacić pieniądze tylko po to, żeby mnie ogłupiali. Ja oglądam jedną telewizję i się wcale tego nie wstydzę – Telewizję Trwam. Bo tam są prawdziwe informacje. Czemu Platforma nie chce żebyście to oglądali? Bo im się to nie podoba, nie chcą żebyście wiedzieli za dużo. Wy macie wiedzieć to co oni chcą!”

Delegaci zobowiązali Komisję Międzyzakładową do zintensyfikowania prac mających na celu rozpowszechnianie pozytywnego wizerunku „Solidarności”. Wyrażono również zgodę na dalszą przynależność do Związku byłych pracowników firmy Kontrakt Serwis z Wrocławia, obecnie zatrudnionych w PHU „Lubinpex”. Jednocześnie rozszerzono zakres działania Organizacji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” w KGHM Polska Miedź S.A. Oddział Zakłady Górnicze „Lubin” na PHU „Lubinpex”, gdzie dotychczas nie było założonych struktur „Solidarności”.

W stanowiskach i apelach wystosowanych przez Komisję Zakładową, na czele z przewodniczącym Bogdanem Nucińskim, zwrócono uwagę na bieżącą politykę rządu Platformy Obywatelskiej. Stanowczo sprzeciwiono się podwyższaniu wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn oraz zakulisowym pracom, które mają doprowadzić do niekorzystnych zmian w ustawie emerytalnej dla górników i ich rodzin. „Tego typu działania premiera i jego ekipy politycznej to ewidentne kłamstwa wyborcze wymierzone przeciwko społeczeństwu.” „Pracownicy KGHM przez tę samą ekipę polityczną pod rządami Donalda Tuska zostali oszukani kolejny raz. Mamiono nas, że nie będziemy prywatyzowani, że nie będziemy grabieni z zysku. Wszystkie te i kolejne obietnice okazały się wyborczymi kłamstwami. Mamy poważne wątpliwości czy jesteśmy naprawdę państwem demokratycznym i bezwzględnego przestrzegania prawa. Gdyby tak naprawdę było i gdyby był Pan, Donaldzie Tusku człowiekiem honoru, za wszystkie kłamstwa wyborcze winien podać się do dymisji, tak jak uczynił to Prezydent Niemiec, protegowany Pani Kanclerz – ponoć Pana koleżanki”.

Delegaci apelują o zaprzestanie wojny ideologicznej z narodem, a więc zaprzestanie likwidacji nauki religii ze szkół i ograniczaniu nauki historii. Zamiast szukać tematów zastępczych i pozornych oszczędności, rząd powinien wziąć się za realne problemy Polski. Ogromne bezrobocie wśród najmłodszych, kilkadziesiąt procent bezrobotnych ludzi z wyższym wykształceniem, brak polityki prorodzinnej i odkładanie w nieskończoność decyzji o założeniu rodziny przez młodych ludzi to są kwestie, które od kilku lat się zaniedbuje, a nawet jeszcze bardziej te problemy pogłębia.

Czas wrócić z urlopu...

Krakowski, warszawski, a teraz siedlecki protest działaczy opozycji solidarnościowej podejmujących głódówkę w obronie nauczania historii w polskich liceach pokazał, że nie wszyscy zapomnieli, o co chodziło w pamiętnych latach osiemdziesiątych.

Co prawda, przez ostatnie 20 lat wielu zdawało się przebywać na zasłużonym urlopie, ale po 10 kwietnia 2010 r. najwyraźniej postanowili z niego wrócić. Mieli prawo do relaksu; w końcu wolność została wywalczona, komunizm obalony, a wojska sowieckie nie stacjonują w Legnicy. To sporo, jak na jedno pokolenie. Okazało się jednak, że demokracja źle znosi urlopy swoich najlepszych obywateli, a solidarnościowe korzenie rządzących Polską nie dają gwarancji, że polskie sprawy będą prowadzili wedle deklarowanych 20 lat temu wartości.

Uschnięte korzenie

Mniej ważne jest dzisiaj poszukiwanie przyczyn naszych rozczarowań. Znacznie ważniejsze jest przypomnienie, że istnieją czytelne kryteria oceny wiarygodności polityków oraz zgodności tego, co dzisiaj robią, z tym, co jako ludzie opozycji deklarowali. Okazuje się, że solidarnościowe korzenie to za mało, by uwolnić się od presji dawnych służb specjalnych własnego i niekonięcznie własnego kraju. Być może biznesowe uwikłania, nadmierne ambicje i słabości charakteru stoją za decyzjami, które dziś trudno zrozumieć.

A być może rządzący robią dokładnie to, co obiecywali przed wyborami. Przecież Raport Polska 2030 zapowiadał nakaz pracy do późnej starości i brak polityki prorodzinnej, komercjalizację sfery publicznej; służby zdrowia, szkolnictwa, przedszkoli, a także kierowanie strumienia unijnych i budżetowych pieniędzy do metropolii, a nie na wiejsko-małomiasteczkowe peryferie. Nie chwalono się tymi planami, bo szczerze deklaracje polityczne mogłyby utrudnić zwycięstwo w wyborach. Nie sądzę też, by Polacy zaakceptowali tak radykalne zmiany naszej polityki zagranicznej, jak te wprowadzane przez ministra Sikorskiego, gdyby mieli świadomość jego planów.

Solidarnościowy etos

Może więc warto przypomnieć, o czym zapomnieli ludzie Solidarności. Bo nie każda wolta ideologiczna im przystoi i nie każdy pomysł polityczny mają prawo firmować swoją opozycyjną działalnością. Niezależnie od lewicowych i prawicowych sympatii, pewne kwestie były wspólne i niekwestionowane; pełna suwerenność Polski, przywrócenie pamięci o wykluczanych i zakłamanych pięknych kartach polskiej historii, zbudowanie sprawnego, własnego państwa, które swoim obywatelom zapewni poczucie godności, bezpieczeństwo i rozwój społeczno-gospodarczy. Także lewica przyjmowała do wiadomości, że wiara, Kościół katolicki i prawa ludzi wierzących nie mogą być w wolnej Polsce kwestionowane czy ograniczane, i to nie tylko z powodu zasług Kościoła. Oczywiście było także, że nazwa NSZZ „Solidarność” zobowiązuje do solidarności przez małe „s”: ze słabszymi, biedniejszymi, nienarodzonymi, chorymi, wykluczonymi, zamieszkanymi rejonami wiejskimi, peryferyjnymi czy rolniczymi. Pytanie brzmią: jak to zrobić, czy bardziej liberalnie, czy bardziej wspólnotowo? Ale w tych sprawach nie było pytania, „czy” to zrobić!

Nie ma w tradycji solidarnościowej przyzwolenia dla kwestionowania suwerenności Polski oraz jej demokratycznego porządku politycznego i społecznego. NSZZ „Solidarność” był związkiem aż do bólu demokratycznym i niezależnym. Odrzucenie komunizmu było oczywiście, całkowicie i bezwyjątkowo. Jeśli ktoś ma z tym problem, musi go przepracować, bo konstytucja RP odrzuca wszystkie totalitaryzmy, w tym także komunizm.

Czas wrócić do normalności

Co zatem pozostało do zrobienia zgodnie z najlepszą solidarnościową tradycją?

Po pierwsze, „powrót do normalności”, czego domagaliśmy się na początku lat 90., zanim zadekretowano „transformację”. Powrót do normalności oznaczał odejście od spuścizny komunizmu w sferze wartości, gospodarki i praktyki politycznej. Transformacja to co innego niż normalność. To tylko przekształcenie starego systemu, a nie jego odrzucenie. Skończmy więc z transformacją i zbudujmy możliwie normalne, demokratyczne i suwerenne państwo, które nie pyta liberalnych salonów, co może, a czego nie może zrobić, by dbać o swoich obywateli.

Po drugie, przypominając Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej i

Zjazdu „S”, dokończmy budowanie naszej suwerenności w relacjach z sąsiadami, przede wszystkim z tymi silniejszymi, dbając równocześnie o dobre stosunki ze słabszymi. Polska nie ma „innej”, suwerennej polityki zagranicznej jak ta, zapowiadana w posłaniu z 1981 r.

Po trzecie, wróćmy do solidarnościowego etosu, który pracowniczej Solidarności nakazywał walczyć o rolników, a który dzisiaj nakazuje troskę nie tylko o mohery, ale także o mieszkańców biedniejszych, peryferyjnych regionów kraju.

Po czwarte, skończmy z transformowaniem komunizmu w lewacki liberalizm. Po prostu NIE! Przekażmy młodemu pokoleniu nasze doświadczenia, z których jasno wynika, że walka z Kościołem, krzyżem, prawami ludzi wierzących to tradycja komunizmu, niezależnie od tego, co o tym mówią europejscy lewacy.

Po piąte, władzę trzeba kontrolować, także tę wybraną demokratycznie. Obywatele muszą (!) być aktywni, nie tylko w organizacjach i stowarzyszeniach trzeciego sektora, lecz także w związkach zawodowych, w parafiach czy w szkolnym samorządzie. Władzę trzeba zmusić do konsultowania ważniejszych zmian, jak wydłużenie wieku emerytalnego, ograniczenie nauczania historii w liceach czy posyłanie sześciolatków do szkół. Nie ma takiej doktryny, nawet jeśli nazywa się „liberalizmem”, którą można metodami inżynierii społecznej wprowadzać w życie, nie licząc się ani z opozycją parlamentarną, ani z protestującymi obywatelami.

Czas wrócić z urlopu i wydrzeć, jak psu z gardła kość, to wszystko, co dławi nasze państwo i narodową wspólnotę. Czas dokończyć solidarnościowy projekt powrotu do normalności.

Barbara Fedyszak-Radziejowska
Gazeta Polska Codziennie

Komunikaty

Marsz w obronie wolności mediów i telewizji „Trwam”

W czwartek 3 maja 2012 r. odbędzie się w Legnicy wielki marsz w obronie wolności mediów i telewizji „Trwam”. Marsz poprowadzi uroczysta Masz Święta w legnickiej Katedrze o godz. 13:00, którą odprawi Ks. Biskup Stefan Cichy – Ordynariusz Diecezji Legnickiej.

Po mszy Św. gromadzimy się na Placu Katedralnym skąd przemarszerujemy ulicami Legnicy. Wszystkie osoby chcące wziąć udział w marszu prosimy o przyniesienie flag narodowych, sztandarów, transparentów, banerów itp.

Głodujący opozycjoniści

Opozycjoniści głodujący w Krakowie zainicjowali protest, który rozszerzył się na inne miasta. W Warszawie, Siedlcach i Tarnowskich Górach opozycjoniści z lat 80. głodują, bo sprzeciwiają się „reformie” Ministerstwa Edukacji Narodowej ograniczającej liczbę godzin lekcji historii i języka polskiego w szkołach ponadgimnazjalnych. Prezydium Sekcji Krajowej Oświaty NSZZ „Solidarność” zwraca się do minister edukacji narodowej Krystyny Szumilas o natychmiastowe spotkanie i podjęcie rozmów z osobami, które prowadzą protest głodowy przeciwko reformie programu nauczania z historii i języka polskiego. Zdaniem przewodniczącego Piotra Dudy tak drastyczne formy protestu wynikają z braku dialogu: „Wstyd mi że mamy taką minister edukacji. Niestety to typowe zachowanie dla tego rządu, który w każdej sprawie uważa, że wszystko wie najlepiej”.

Podatek od wydobycia kopalin do Trybunału

Klub PiS skierował do Trybunału Konstytucyjnego ustawę, która przewiduje opodatkowanie wydobycia miedzi i srebra – tzw. danina Tuska. Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” w najbliższym czasie zamierza złożyć do TK podobny do PiS wniosek.

„Uważamy, że jeżeli buduje się sensowny system podatkowy, to nie można tworzyć ustaw dla jednego podatnika, nie można zabierać mu połowy dochodu i nie można tego robić z dnia na dzień. To są podstawowe argumenty. Rząd musi zachować pewne zasady. Te zasady są zawarte niekiedy bezpośrednio w konstytucji, niektóre są wywiedzione przez Trybunał w ciągu kilkunastu lat - chodzi o odpowiednie vacatio legis, ochronę prawa

własności przed konfiskatą podatkową, zasadę poprawnej legislacji” – mówił podczas konferencji w Sejmie poseł PiS Paweł Szalamacha.

Widzew ukarany za transparent o Katyniu

Decyzją Komisji Ligi Widzew został ukarany karą finansową za wywieszenie transparentu o treści: KATYŃ 1940 - PAMIĘTAMY. Oto fragment komentarza ze strony kibiców Widzewa: „W naszym mniemaniu, decyzja jest absurdalna tym bardziej, że wywieszony transparent w żaden sposób nie godzi w dobro osób trzecich, nie jest wulgarny, nie obraża, wywołuje jedynie patriotyczne skojarzenia. Czyżby wyrażanie swojej pamięci o jednej z największych zbrodni w historii Polski jest komuś nie na rękę ???”. Ciekawe, czy komuś uda się „przemycić” transparent o Katyniu lub Smoleńsku w czasie meczu Polska – Rosja 12 czerwca na Euro 2012.

Prezenter Polsatu w amoku

Jarosław Gugala nie poprowadzi już swojego programu „Gość wydarzeń” na antenie Polsat i Polsat News. Kilka tygodni temu rozmawiał z posłem PiS Joachimem Brudzińskim. Nie dość, że wcielił się w rolę rzecznika rządu i zaciekle atakował postać opozycji, to jeszcze przeciągnął rozmowę o ponad 20 minut, bez zgody przełożonych. Osoby pracujące w Polsacie twierdzą, że nic do niego nie docierało, ignorował wszelkie instrukcje, że trzeba już kończyć. Czyżby redaktor Gugala naprawdę uwierzył w to co prezentował w swoich programach i uczynił misją swojego życia „uświadamianie” innych?

Czas na zabieg

Miałem cichą nadzieję, że wreszcie przyjdzie na obecną ekipę polityczną czas opamiętania, że przestaną zniewalać obywateli, niszczyć polski przemysł i rujnować gospodarkę – nic takiego się nie wydarzyło. Nawet Święta Zmartwychwstania nie spowodowały żadnej pozytywnej zmiany u rządzących, nie nastąpił właściwy moment pozytywnych refleksji i opamiętania. Łudziłem się, że będą chcieli przynajmniej w części brać pod uwagę coraz donioślejszy głos społecznego sprzeciwu. Tak się jednak nie dzieje. Chamstwo i buta tej władzy kwitnie na każdym kroku – są bardziej widoczne i uciążliwe niż wiosenny mlecz. Z tą jedyną różnicą, że z koloru kwiatu mleczu możemy się cieszyć, natomiast za butę i głupotę tej władzy musimy coraz więcej płacić przez kolejne, coraz większe podatki.

Ponownie wraca temat już nie kłęski, ale wręcz dramatu jaki spotyka ludzi bardzo chorych. To już jawna eutanazja Polskiego społeczeństwa, nie ma żadnej dziedziny życia, z której można choć trochę pchnąć optymizmu. Rządowi fachowcy od politycznego marketingu doszli do kolejnego przekonania, że Polacy nie powinni być zbyt wydurowieni, a już zagrożeniem jest gdyby zbyt dobrze znali swoją historię. Uznali sami i tak nas starają się traktować, że my mamy być dożywno narzędziem w rękach tej władzy, co najwyżej pracować grzecznie na zmywaku i w żaden sposób nie upominać się o swoje. Co powinniśmy robić przede wszystkim, to myśleć i nie tylko w chwili, gdy boli. A widać, że coraz częściej zaczyna boleć im więcej wykazujemy swojego zniechęcenia i braku woli dojsca do prawdy.

Celowo i z premedytacją dajemy się dzielić i wcale nie trzeba być magistrem, żeby zrozumieć, że skłóconym i podzielonym społeczeństwem łatwo jest manipulować. Niepodzieleni nie będziemy manipulowani, który kierunek wybierzemy tylko od nas zależy, więc wybierajmy. Bardzo spodobały mi się słowa, które wypowiedział Piotr Duda, Przewodniczącym Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w wywiadzie udzielonym Naszemu Dziennikowi w dniu 23.04.2012r., w którym stwierdza: „Większość rządzących w tej chwili Polską, powinna się udać na operację i wyciąć sobie trzy gruczoły: pychy, głupoty i buty.” Tylko tyle, taki krótki komentarz, tu nie trzeba niczego więcej dodawać. Tylko ilu zrozumie, czas pokaże, już niedługo zobaczymy, tylko takich rzeczy nie usłyszysz w żadnych TVNowskich i Polsatowskich mediach.

Pesymista

Manipulanci

Stosownie do pory roku przychodzi upragniony czas na wiosenne słońce. Pojawiło się ono w przyrodzie, ale patrząc z coraz większą nadzieją, że zaczyna ono przyświecać w wielu umysłach Polaków. Coraz więcej, szczególnie młodych zaczyna rozumieć, że obecna ekipa polityczna PO i PSL poza kolejnym wzrostem kosztów utrzymania, szczególnie dla młodych małżeństw, nic rozsądnego nie ma do zaproponowania. Wystarczy odrobina dobrej woli i trochę chęci, aby zorientować się w naszej trudnej sytuacji. Należy wziąć do ręki Tygodnik Solidarność, Gazetę Polską czy Nasz Dziennik, aby przekonać się, że pozostałe media wiedzione na pasku rządowym tylko nami manipulują.

Mam cichą nadzieję, że ze wzrostem promieni słonecznych będzie następowała większa świadomość społeczna i nie musi być ona okupiona większymi wydatkami z naszych skromnych wypłat. Ten rząd i premier tak się rozzuchwalili w knuciu przeciw własnemu narodowi, że nie chcą słuchać, przynajmniej na razie, żadnych rozsądnych argumentów. Wiedzą jednak doskonale jak zadbać o swoich. Jestem przekonany, że podjęte działania i kolejne, które będą podejmowane przez Krajowy sztab protestacyjny „Solidarności” zostaną zauważone nie tylko przez rządzących, ale doprowadzą uśpioną część społeczeństwa do narodzin kolejnego Polskiego „sierpnia”. Wtedy wreszcie manipulantom powiemy stanowcze NIE, że przestanie obowiązywać ich hasło „Jak żyć? Tylko krótko”. A może zrobiemy tak jak pisze w swoim felietonie Jan Pietrzak? Zróbmy handel wymienny z Rosjanami. Oni zwrócą nam czarne skrzynki i TU-154, a my oddamy im TUSK-55, oby jak najszybciej – to jest moje marzenie.

Optymista

Płace minimalne? Do góry!

Komisja Europejska przyjęła strategię zwiększania zatrudnienia w UE, w której wskazuje m.in. na wagę płac minimalnych w zwalczaniu ubóstwa i nierówności społecznych oraz pobudzaniu popytu.

„Opinia Komisji Europejskiej na temat płacy minimalnej jest bardzo istotna. Potwierdza ona, że płaca minimalna odgrywa znaczącą rolę w walce z ubóstwem i wykluczeniem pracowników. NSZZ „Solidarność” mówi o tym od dawna. Stąd nasza inicjatywa w sprawie podwyższenia płacy minimalnej do 50% średniego wynagrodzenia” – komentuje dokument UE przewodniczący „S”.

15 lutego w Sejmie odbyło się pierwsze czytanie obywatelskiego projektu ustawy, która podwyższyłaby płacę minimalną w Polsce do 50% średniego wynagrodzenia. Pod wnioskiem w tej sprawie podpisało się 350 tys. obywateli. Projekt po pierwszym czytaniu trafił do komisji sejmowych.

Z danych Głównego Urzędu Statystycznego, wynika że odsetek pracowników żyjących w rodzinach, w których poziom wydatków był niższy od minimum egzystencji wyniósł w 2010 roku aż 12%. O konieczności podwyższenia płacy minimalnej mówią nie tylko związki zawodowe. W tej sprawie zwróciły się do rządu sejmowe komisje ds. polityki społecznej i pracy. W 2007 r. Międzyresortowy Zespół do Spraw Opracowania koncepcji Wysokości Minimalnego Wynagrodzenia za Pracę uznał, że miernikiem standardu europejskiego jest osiągnięcie przez minimalne wynagrodzenie 50% przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej. Mechanizm osiągnięcia poziomu 50% przeciętnego wynagrodzenia został wynegocjowany i podpisany na forum Komisji Trójstronnej przez stronę rządową, pracodawców i związki zawodowe w ramach „Pakietu działań antykrzysowych”. Niestety nigdy przez rząd niezrealizowany.

Dział Informacji KK